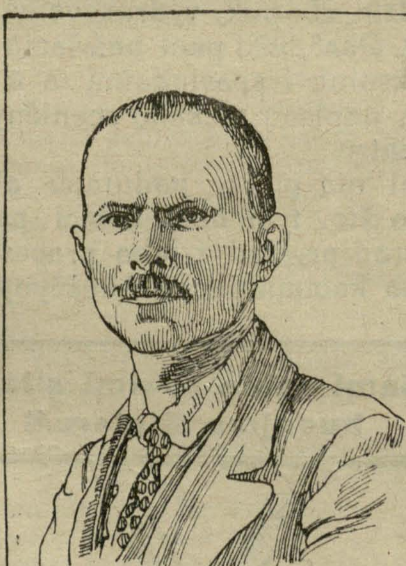
Hod II. Wilnia, Luty 1935 h. Nr. 2.

ПРАЛЕСКІ · PRALESKI

MIESIAČNAJA ČASOPIŚ DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

Aleś Harun — sapraŭdnaje jaho proźvišča Alaksandar Prušyński, — naradziŭsia ŭ Miensku ŭ 1887 hodzie. Baćka jaho byŭ čornarabočym, zarablaŭ mała, dziela čaho ŭsia davoli vialikaja siamja žyła biedna Maleńki Aleś z samych małych hadoŭ vyznačaŭsia vialikimi zdolnaściami: majučy piać hadoŭ umieŭ užo čytać papolsku i parasiejsku, u šiem hadoŭ pajšoŭ u 3 klasovuju haradzkuju školu, a ŭ dvanaccać u ramieślennuju dzievyvučyŭsia stalarki. Padčas usiaje svajej navuki Aleś kožnyja vakacyi vyjaždžaŭ na viosku da ciotki, dzie razam z druhimi chłapcami paśviŭ koni, haniaŭ aviečki i rabiŭ druhija haspadarskija raboty, znajomiačysia adnačasna z žyćciom vioski i z žyćciom pryrody.



Aleś Harun.

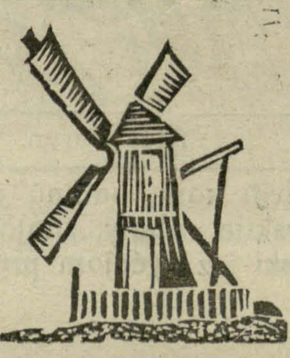
Z 16-ci hadoŭ pracavaŭ jak stalar u roznych majsterniach u Miensku, a ŭ volny čas šmat čytaŭ i hetak papaŭniaŭ svaju viedu i raźvićcio. Adnačasna arhanizavaŭ vučnioŭskija hurtki, za što jaho aryštavali i pratrymaŭšy niejki čas u vastrohach u Miensku i ŭ Vilni, sasłali ŭ Sybir, dzie prabyŭ jon 9 hadoŭ. Viarnuŭšysia ŭ Miensk u 1917 hodzie jon adrazu ŭziaŭsia za pracu na karyść Baćkaŭščyny. Asłabieŭšaje padčas sasłańnia zdaroŭje nia doŭha pazvoliła jamu pracavać i ciešycca svajej volaj: jon pamior u 1920 hodzie ŭ Krakavie.

— Zmałku ŭžo Aleś Harun mieŭ zdolnaści da pisańnia vieršaŭ, alež spačatku pisaŭ parasiejsku, bo z biełaruskim drukavanym słovam pieršy raz spatkaŭsia majučy ŭžo 17 hadoŭ i tady pačaŭ pisać vieršy pabiełarusku, jakija źmiaščalisia ŭ tahačasnaj biełaruskaj hazecie „Naša Niva“.

— Najbolš pryhožych vieršaŭ napisaŭ Aleś Harun za čas svajho sasłańnia. Usie hetyja vieršy sabranyja ŭ adzin zbornik, vydrukavany pad zahałoŭkam „Matčyn Dar“, jaki paet paśviaciŭ svajej matcy. Pisaŭ jon taksama i apaviadańni, a ŭ apošnija časy svajho žyćcia napisaŭ niekalki sceničnych tvoraŭ dla dziciačaha teatru.

Jon amal nia pieršy padumaŭ ab biełaruskich dzietkach, za što tym bolš dzieci pavinny ab Im pamiatać i brać prykład z jaho pracavitaści i ščyraha, hłybokaha kachańnia Baćkaŭščyny.

Sami sabie svaimi siłami budujma Biełaruś!



M. KANAPNICKAJA.

Zajšło užo soniejka...

Zajšło ŭžo soniejka
Za kraj miažy,
Uklenč dziciatka,
Ručki złažy,

I pad tym bleskam
Zor załatych
Maliś za ŭmioršych
I za žyvych.

Maliś za kvietki
Rodnych paloŭ,
Za tych, što płačuć,
Čja ljecca kroŭ.

Maliś, kab vyras,
Nabraŭsia sił
I bratom ludziam
Ŭsim byŭ-by mił.

Maliś, kab dom tvoj
Boh uziaŭ pad straž
I za matulaj
Zmoŭ „Ojča Naš".

Dom—damok.

Išoŭ zimoj mužyk z lesu; staŭ lulku zakuryvać na marozie i zhubiŭ rukavičynu.

Biažyć myška. Bačyć na darozie niešta čornaje, kasmataje; padbiehła bližej, paniuchała, pasłuchała—ciapłom pachnie.

— Damok niejnačy — dumajeć myška—treba zaleźci pahrecca. Zdajecca nikoha niama.

Zaleźła myška ŭ rukavičynu. Siadzić, hrejecca.

Biažyć darohaj zajčyk. Zmierz biadak: trasiecca; chacieŭ-by i jon kab dzie pahrecca. Bačyć ni to damok, ni to łamok na darozie. Chočać uleźci pahrecca, dy baicca biez zapytańnia.

— Dom—damok, łom—łamok!—prosicca zajčyk — chto ŭ im žyvieć?

— Ja—myška krutuška, zbožža hryzuška — adkazyvajeć myška z rukavičyny—A sam chto taki?

— Zajka šarak, lichoj doli svajak. Niama dzie padziecca, pušci pahrecca!

— Kali łaska!

Idzieć lisica, vušmi tulajučy, chvastom ślady zamiatajučy. Choć dobruju chutru majeć, ale i jaje maroz prabirajeć. Ubačyła rukavičynu i sypić da jaje.

— Dom—damok, łom—łamok!—kaža lisica — chto ŭ im žyvieć?

— Myška krutuška, zbožža hryzuška!

— Zajka šarak, lichoj doli svajak.

— A sama chto budzieš.

— A ja lisica—kurynaja caryca, chaču pahrecca.

— Kali łaska.

Pryšoŭ i voŭk. Pačmychaŭ nasom, pakruciŭ chastom, sieŭ i pytajecca:

— Dom—damok, łom—łamok! chto ŭ im žyvie, niachaj, siabie nazavie.

— Myška krutuška, zbožža hryzuška!

— Zajka šarak, lichoj doli svajak!

— A sam chto taki?

— Tutejšaj puščy haspadar. Voŭk—avieččy car!

— Ciesna, ciesna! — kryčyć lisica z rukavičyny — miesca niama!

— Kamu ciesna budzie, toj moža i vyjšci, a mnie miesca chvacić—adkazaŭ voŭk i palez u rukavičynu.

Zaleźli myška z zajčykam u samy palec, siadziać duch utaiŭšy, a voŭk z lisicaj usiu rukavičynu zaniali.

Pryšoŭ miadźvieć.

— Dom—damok, łom—łamok! chto ŭ im žyvieć!

Chacieła jak i raniej myška pieršaj adkazyvać dy lisica na jaje ŭzšerscilasia:

— Kudy ty, dreń, zaŭsiody pieršaja svoj nos torkaješ! Zdajecca bolšyja za ciabie tut jość! Ja budu...

— Pačakaj, kuma!—pierabiŭ jaje voŭk: — zdajecca ja tut samy najbolšy. Tutejšaj puščy haspadar-voŭk avieččy car! — važna adzyvajecca voŭk z rukavičyny.

I sama lisica—kurynaja caryca! Až krapčej za vaŭka adzyvajecca lisica.

— A sam chto taki:

Padniaŭsia miadźvieć na zadnija łapy, uźlez na rukavičynu i adkazyvaječ:

A ja konski chaptun i caroŭ usich taptun!

Jak cisnuŭ miadźviedź raz druhi kaleńkami rukavičynu, dyk voŭk z lisicaj i nia pisnuli bolej: na śmierć adrazu ich miadźviedź zacisnuŭ.

A myška krutuška, zbožža hryzuška i zajka šarak, lichoj doli svajak, jak siadzieli ŭ samy palec zalezšy, dyk aboje žyvy zastalisia i siahońnia jašče ŭ rukavičynu hrecca prybiahajuć.

Janka Pačopka.

Sonca i zorka.

(Narodnaja kazka).

Cely dzień śviaciła sonca
Na ziamlu z vyšy niabios
I piaściła ŭsio biazkonca
Ciopłaj łaskaj svaich kos.

Zahladała na dno toniaŭ
Srybnych rek i vaziaroŭ.
Całavała barchat honiaŭ,
Liścia, dreŭcaŭ i kustoŭ.

Chvarbavała u viasiołki
Rabaskryłych matylkoŭ
I śmiajałasia biaz tołku
Ŭ sinich kraskach vasilkoŭ.

Zyrkich zajčykaŭ puskała
Pa bliskučaj stali kos
I z piaščotaj abnimała
Stan bialosy u biaroz.

Pracavała tak dzień cały,
Zamaryłasia zusim.
Na spačynak jano sieła
U sadočku załatym.

Ale dumku adnu maje,
Jak z ziamielkaj, voś tut być?
Bo noč ciemraj zachavaje,
Chto što budzie tam rabić.

Kličyć soniejka siastrycu
U svoj choram załaty,
Švietłavokuju zarnicu,
Joj daje nakaz taki: —

— Zorka, miłaja siastryca,
— U toj čas, jak budu spać,
— Budź nad nočkaj ty carycaj,]
— Zapali zor jasnych rać

— Skažy miesiacu-bratočku,
— Chaj zašviecić svoj lichtar
— I paviesić na šastočku
— Na pastrach načnicaŭ-mar.

— I idzi u puć dazoram
— Naziraj, jak špić ziamla.

— Nad dalinkami, nad boram
— Šviaci jasna až da dnia.

— Zaŭtra ranicaj da švietu
— Mianie zbudziš ty ad sna
— I razkažyš—nočkaj hetaj,
— Jak žyła usia ziamla.

Sonca špić, a zorki chodziać
Vartaj srohaj nad ziamloj,
Pilna sočuć, chto što robić
Padružyŭšysia z ciamroj.

A na zaŭtra, tolki zołak
Vyjdzie čyścić ścieżku dniu,
Jdzie zarnica z taŭpoj zorak
Budzić soniejka—siastru.

Vykładaje zorka dziei,
Dziei sonnyja ziamli,
Sonca słuchaje j pramieńni
Zaprahaje ŭ voz zary.

Kali mnoha było hora,
Muk i śloz u hetu noč,
Sonca bryźnie švietu mora
Adhaniajučy ŭsio proč.

M. Mašara.

Jankaŭ słoń. 1)

— Mamka, my zaŭtra na vystaŭku pojdziem, — radasna kryčaŭ, ubiahajučy ŭ chatu, Michałka.

— Na vystaŭku? Jakuju-ž heta vystaŭku?—adviarnułasia ad piečy Maryla.

— U Jałaŭskuju školu z Miensku pryviaźli.

— I čaho tam hladzieć? Vydumlajuć tož. Takuju dalačyniu dziaciej ciahnuć.

— I ja pajdu,—niaŭpeŭniena zajaviŭ vaśmihadovy Janka.

— Nia chłusi,—pierabiŭ jaho Michałka.—Pieršuju hrupu nia voźmuć, tolki treciaja i čaćviertaja pojduć. Chiba ž ty nia čuŭ, jak Hanna Siarhiejeŭna tłumačyła?

— A ja ŭsio roŭna pajdu!

— Idzi, idzi. Bačyš, što vydumaŭ! Michałka i toj ledź daciahniecca. Ci-ž žarty? Da Jałaŭki amal vosiem viorst, — złosna prykryknuła na Janku maci.

Ale toj uparta paŭtaraŭ svajo:

— Usio roŭna pajdu.

Uviečary Janka doŭha nia moh zasnuć. Jon čuŭ sionnia ŭ škole, što na vystaŭcy buduć pakazvać roznych źviaroŭ. Janka nikoli nia byŭ u horadzie i nia viedaje, jakija heta vystaŭki byvajuć.

Bolš za ŭsio jamu chacielasia pahladzieć słania. Niadaŭna Michałka apaviadaŭ jamu, jak nastaŭnicca ŭ škole kazała pra słania: „Taki vialiki, što ŭ našaj klasia nie paviernieсса. I razumny jaki: chobatam usio roŭna što rukami pracuje". U Michałkavaj knižcy jość malunak słania. Tolki kiepski malunak, zapeckany, i słoń na im maleńki, jak pacuk.

A ciapier voś usie pojduć na vystaŭku, a jamu, Janku, nielha: maleńki... Nu, što-ž što maleńki? Chadzić jon moža, jak darosły.

Na druhi dzień, jak tolki prapiajali na dośvitkach pieršyja pieŭni, Janka ŭschapiŭsia z svaje paścieli. Usiu ranicu ciahaŭsia jon za bratam, kab jak-niebudź nie prapuścić, kali toj pojdzie na vystaŭku.

— Čamu ty za mnoj chodziš? — razzłavaŭsia, narešcie, Michałka.—Čaho ty chočaš?

— Ja tak...—zasarcmiŭsia Janka.

U toj dzień zaniatkaŭ u škole nia było. Nastaŭnicy vypraŭlalisia na vystaŭku. Starejšym chłapcom zahadali sabracca a dziesiataj hadzinie.

Kali Michałka pajšoŭ u školu, Janka šparka šmyhnuŭ za im. Jašče ŭviečary jon nadumaŭsia, jak zrabić: schavacca ŭ kancy siała, a potym iści za vučniami. Daroha lesam: za drevami nia ŭbačać. Tolki-b da vystaŭki dabracca, a tam užo nie prahoniać.

Spačatku ŭsio išło dobra. Janka prapuściŭ napierad vučniaŭ i pajšoŭ z zadu. Ale adnaho jon nie ražličyŭ. Kab chavacca za drevami, dyk prychodziłasia ŭvieś čas zychodzić z darohi i amal pa pojas pravalvacca ŭ miakki, jak puch śnieh. Čym dalej, tym usio ciažej iści pa hurbach. Janka vielmi adstaŭ ad chłapcoŭ i chutka zusim vybiŭsia z siły.

Narešcie jon spyniŭsia: nie dajšci jamu da Jałaŭki...

A jak-ža słoń? Kali-ž jašče jaho ŭbačyš?

Nie, jon pavinien ubačyć słania. Užo jakniebudź, ale dojdzie.

Na adnej pavarotcy vučni zaŭvažyli jaho.

— Hladziecie! Dy heta-ž, zdajecca, Michasioŭ brat! — kryknuŭ chtoś z chłapcoŭ.

— Nu, zrazumieła, jon.

(Dalej budzie).

Kazka ab rybaku i rybcy.

(*Pavodle A. Puškina*).

V.

Baba šlachciankaj.

A ŭžo-ž pania haspadynia,
Jak-by važna achmistrynia,
(To była jaho starucha!)
Kryčyć, bjeć, dziareć za vucha;
Kali chto nia tak što zrobić,
Dyk u kark kuksač zarobić...

I sama-ž starucha heta
U atłasy ŭsia adzieta;
Branzalety załatyja,
Dyj piarścionki darahija,
Čaravički safjanovy
I našyjniki parłovy...
I havoryć nie paprostu.

Jak to kažuć: „prosta z mostu"
Dzied da baby prystupiŭsia:
Nizka-nizieńka skłaniŭsia,
Až pad samyja parohi,
I całuje babu ŭ nohi...
„Nu, jak maješsia, babula?
Kaža joj stary dziadula:
„Kali stolki dabra maješ,
Musić bolej nia spytaješ?"

Baba ledźvie hlanuć choča —
Smokča cukar i rahoča;
Pośle dziedu adburknuła:
„Heta ty, mužyk, chamuła?"
Ech, nanios mnie tut bałota...
Marš ŭ kaniušniu na rabotu!"

VI.

Baba—kniahiniaj.

Prajšło moža tydniaŭ paru...
„Mnie šlachoctva nie da tvaru!"
Kaža baba svajmu dziedu:
„Ja jašče vyšej pajedu.
Ty biažy na sinia mora,"
Baba dziedu dalš havora:
„I skažy tam rybcy jasnaj,
Kab nia ciešyłaś naprasna:
Pamiž nami jašče nia kvita,
A ty, dzied, durny—Mikita...
I šlachoctva mnie zamała!"

„Dyk čaho-ž ty zažadała?"

Baba dziedu kaža śmieła:
„Ty durny na heta dzieła:
Chaču być kniahiniaj jasnaj,
Žyć ŭ pałacie svajej ŭłasnaj,
Słuhaŭ mieć vialiku bandu
I davać usim kamandu".
„Ty? cha-cha!"—dzied nia stry-
maŭsia:]
Pakaciŭsia, zaśmiajaŭsia...
„Voś było-by ludziam śviata —
To-ž ty, baba, durnavata!
Chiba tolki dziela śmiechu —
Ludziam dobrym na paciechu—
Ty pytać kniazioŭstva śmieješ,
Skazać słova nia umieješ.

Ale baba była ćviorda:
Plaś tut dziedu zara ŭ mordu!
Kaža: „Cham ty, śmieješ sporyć,
Jak šlachcianka što havoryć?!
Idzi k moru cela sprava,
Jak prašu ciabie łaskava;
Bo jašče, jak słova skažaš,
Dyk dziesiatamu zakažaš!"

Vot dziadula—dzież padziecca?
Znoŭ da sinia mora precca.
Serca biednamu baleła.
Hladź! až mora paciamnieła.
Niespakojna sinia mora —
Tak bušuje, až havora!
Viecier śvišča, až skavyča.
A dzied rybku k sabie kliča.

—o—

Naša pošta.

Todaru Hapanionku. „Praleski“ vysyłajem i nadta ciešymsia, što jany spraŭlajuć tabie radaść i pamahajuć vučycca ŭ rodnaj movie. Kab chto starejšy vam pamoh, to vy sami, dzieci, mahliby zrabić sabie pradstaŭleńnie. Jość biełaruskija dziciačyja pjeski, jakija lohka možna pastavić. Pišy da nas čaściej, pišy, što ciabie ŭ „Praleskach“ najbolš cikavić.

Valentamu Chomku. List tvoj i vieršy atrymali. Heta ničoha, što ty mała ŭmiaješ, majučy 13 hadoŭ maješ jašče čas šmat, šmat navučycca, aby achvota była. Starajsia jaknajbolš čytać biełaruskich knižak, vučysia sam hramatyki i pravapisu, a vieršaŭ pakul što nia pišy. Jak paznaješ dobra tvory biełaruskich poetaŭ, zrazumieješ, jak treba vieršy składać, jak vyskazyvać vieršam svaje dumki, tady tolki zmožaš sam paprabavać pisać. Pišy da nas. Moža apišaš svaju viosku?

P. Łastaŭcy. Prysłany vierš da druku nie nadajecca. Mo pryšlecie niešta inšaje?

Krucihałoŭki.

1.

Napisać čatyry słovy, jakich pieršyja litary dali-by nazoŭ pary hodu. Značeńnie słovaŭ: 1) dziki źvier, 2) prykłada da šyćcia, 3) vyrab z małaka, 4) dzikaja ptuška.

2.

Znajści słovy, jakija možna čytać u abodva baki: z leva na prava i z prava na leva, značeńnie: 1) Źvier i čaść humna, 2) čaść cieła i adpačynak.

—o—

Razhadka.

Sivy voł vypiŭ vady doł=maroz.

Dzietki, ci prysłali padpisku na „Praleski“?



„PRALESKI“ — časopiś dla biełaruskich dzietak vychodzić adzin raz na miesiac.

Padpiska na hod kaštuje 1 złot, na poŭhodu — 50 hrošaŭ. Cana numaru 10 hr.

Adres redakcyi i admin. „PRALESAK“ Vilnia, Zavalnaja 1—3. (Wilno, ul. Zawalna № 1 m. 3).

Vydaviec: St. HLAKOŬSKI. Redaktarka: L. VOJCIKAVA.

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni.